

funkcji i ról, które spełniał UJ. Wśród licznych zadań Autor wymienił: udział w tworzeniu nowych szkół wyższych i zasilanie kadry istniejących uczelni, organizowanie kursów naukowych, Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, odczytów i zjazdów naukowych. Ważną rolę odegrał także Uniwersytet Jagielloński w tworzeniu ustawodawstwa akademickiego i w walce o autonomię szkolnictwa wyższego. Profesorowie uniwersytetu, jak zostało przedstawione w pracy, zaznaczyli swoje miejsce w polskiej dyplomacji, w walce o granice państwa polskiego oraz tworzeniu instytucji prawnych i ustroju państwa.

Zakończenie pracy stanowi swoisty wykład na temat złożoności uwarunkowań funkcjonowania Uniwersytetu Jagiellońskiego w okresie międzywojennym. „Odzyskanie przez Polskę niepodległości, zdaniem Autora, postawiło przed Uniwersytetem Jagiellońskim wielkie wyzwania. Postawiło go także w centrum rozgrywających się wydarzeń i konfliktów politycznych, społecznych i naukowych...” (s. 705). To wszystko miało wpływ na ostateczne wyniki w działalności naukowej i dydaktycznej UJ, na jego sukcesy i porażki. Bowiem pracownicy naukowcy UJ nie byli obojętni na przemiany społeczne i polityczne zachodzące w państwie. Bardzo aktywnie uczestniczyli w kształtowaniu rzeczywistości społeczno-politycznej. Podsumowując rozważania na temat całokształtu działalności UJ w latach międzywojennych J. Dy-

biec napisał: „Wytrwała praca grona nauczającego epoki międzywojennej potrafiła wyrobić jednak Uniwersytetowi Jagiellońskiemu taką pozycję w Polsce i Europie, że w czasie bezlitosnej walki podczas II wojny światowej ze społeczeństwem polskim okupant hitlerowski musiał się ugiąć pod presją światowej opinii i oszczędzić uwięzionych profesorów UJ, czego nie zrobił we Lwowie” (s. 711).

Czytając pracę profesora J. Dybca, ma się wrażenie, że każdy z rozdziałów pracy mógłby stanowić odrębne studium. Decyduje o tym bogactwo przedstawionych zagadnień i ich wszechstronne omówienie. W sumie jest to dzieło ukazujące jak ogromną rolę odegrała najstarsza polska uczelnia w rozwoju kultury polskiej, w kształceniu i wychowaniu Polaków, w życiu państwa i w życiu narodu polskiego. Autor tej pracy wpisał się na listę uczonych, autorów monumentalnych opracowań poświęconych dziejom Uniwersytetu Jagiellońskiego, takich jak: Kazimierz Morawski czy też Henryk Barycz.

I na koniec jeszcze jedna uwaga. Dzieło to, pomimo naukowego charakteru, fragmentami specjalistycznego, można polecić nie tylko ludziom zajmującym się nauką. Wiele cennych myśli znajdują w tej pracy także ci, którzy interesują się życiem społeczno-politycznym i życie takie kreują, zwłaszcza zaś ci, którzy decydują o obliczu polityki naukowej państwa.

Władysława Szulakiewicz

Zbigniew Frasz, Galicja, Wrocław 2000, Wydawnictwo Dolnośląskie, ss. 300

Jedną z najbardziej znanych i zarazem znakomitych pod względem edytorskim serii wydawniczych, obecnych na polskim rynku księgarskim, jest seria: „A to Polska właśnie”. Licząca już kilkadziesiąt pozycji książkowych seria wydawana jest już od kilku lat przez Wydawnictwo Dolnośląskie. Tytuł serii – „A to Polska właśnie” – otwiera szerokie możliwości podejmowania rozmaitych wątków tematycznych przez poszczególnych autorów, które łą-

czy wszakże jedno hasło wywoławcze: Polska i jej kultura.

Do tytułowych bohaterów książek opublikowanych w ramach tej serii wydawniczej należą przede wszystkim ludzie pióra – poeci i pisarze, zarówno klasycy jak Mickiewicz i Sienkiewicz, zmarły niedawno Kisiel, jak również czynni nadal, a zarazem trwale wpisani poprzez swe dzieła w poczet klasyków polskiej literatury: Jerzy Giedroyc i Czesław Miłosz¹.

Osobne opracowania poświęcono Chopinowi i papieżowi Janowi Pawłowi II². W kolejnych woluminach sportretowane zostały wybrane miasta polskie – Warszawa, Kraków, Wrocław i Gdańsk, dalej niektóre ważne wydarzenia w dziejach Polski jak „Reformacja, kontrreformacja i tolerancja” (J. Tazbir, Wrocław 1997) czy „Drugiej Rzeczypospolitej początki” (A. Garlicki, Wrocław 1998), a także obyczaje wrośnięte mocno w polski krajobraz kulturowy jak „Pielgrzymowanie” (A. Jackowski, Wrocław 1998). Przedmiotem odrębnych opracowań stały się także: „Łacina w kulturze polskiej” (A.W. Mikołajczak, Wrocław 1999) oraz „Cmentarze” (J. Kolbuszewski, Wrocław 1996), stanowiące ważne ogniwo wiążące mieszkańców kraju z ziemią ojczystą, będącą zarazem miejscem wiecznego spoczynku ich przodków.

Spśród licznych społeczności, zamieszkujących niegdyś w większej, dzisiaj w mniejszej liczbie, ziemie polskie, własnego, odrębnego opracowania doczekali się „Żydzi” (A. Żbikowski, Wrocław 1999). Wśród kilkudziesięciu tomów składających się dotychczas na serię „A to Polska właśnie” ukazały się również takie, które podejmują problematykę związaną z historią i krajobrazem kulturowym poszczególnych ziem polskich, które na przestrzeni dziejów wchodziły w skład państwowości polskich. Obok tomu poświęconego „Karkonoszom” (M. Sataffa, Wrocław 1997), a przede wszystkim budzącym nadal żywe skojarzenia i sentymenty „Kresom” (J. Kolbuszewski, Wrocław 1998), wydane zostało osobne opracowanie poświęcone „Galicji”, która jest przedmiotem niniejszego omówienia.

Autorem „Galicji” jest zmarły niedawno (1998 r.) historyk wrocławski, Zbigniew Fras, do 1984 r. pracownik Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, który przedmiotem swych badań naukowych uczynił, między innymi, właśnie Galicję. Licząca 300 s. książka ma charakter popularno-naukowy i składa się z dziewięciu rozdziałów, uporządkowanych w większości (I–VI) według kryterium chronologiczno-rzeczowego. Trzy ostatnie rozdziały poświęcił autor wybranym kwestiom o szczególnym – jego zdaniem – znaczeniu dla życia społecznego w tej prowincji.

Książkę otwiera rozdział poświęcony narodzinom Galicji, nowej rozległej prowincji, którą Habsburgowie wykreśliли sobie kosztem Rzeczypospolitej, w trakcie pierwszego i trzeciego rozbioru. Nazwa nowej prowincji „Galicja” była w istocie skróconą formą dłuższego, urzędowego określenia, wywodzącego się z mocno naciąganych, sięgających średniowiecza, historycznych pretensji Korony Węgierskiej do Rusi Halickiej, czyli ... Królestwa Galicji. Wywody te, czy też „odkrycia”, były dziełem gorliwych urzędników dworu wiedeńskiego. Szukając uzasadnienia dla dokonanych wcześniej zaborów, urzędnicy pragnęli przede wszystkim uspokoić „wrażliwe” sumienie swej cesarzowej. Maria Teresa bowiem, jak zauważył inny współczesnik rozbiorów Polski, król pruski Fryderyk II, wprowadzie „plakała ale brała” (s. 7).

W następnym rozdziale pt. „Społeczeństwo” Z. Fras charakteryzuje zmiany, jakie zachodziły w społeczeństwie galicyjskim pod nowymi, a zarazem obcymi rządami. Ograniczona została dotychczasowa wszechwładza szlachty nad chłopami. Jednocześnie jednak wieś musiała dostarczyć na potrzeby monarchii habsburskiej podatków i rekruta. Poza tym – zauważa autor – chłopci musieli pograćzyć się w nałogu pijanstwa, aby ich panowie dysponowali stosownymi dochodami, przeznaczanymi, między innymi, na opłacenie nowych tytułów – hrabiów i baronów – przyznawanych im hojnie przez cesarza, który jednocześnie pozbawił szlachtę wszelkich wpływów politycznych. Nędzne miasteczka, brak kapitału i inwestycji sprawiły, że Galicja wegetowała na krańcach monarchii.

Lektura kolejnego, trzeciego rozdziału: „Galicja na przełomie wieków”, przypomina czytelnikowi, że to właśnie Galicja stała się widownią pierwszych spisków niepodległościowych. Dominował jednak tutaj absolutyzm, którego dotkliwym przejawem było zaostrzenie cenzury. Mimo wyjątkowo niesprzyjających wówczas rozwojowi polskiego życia narodowego w Galicji warunków, w 1817 r. powołane zostało do życia, właśnie w zaborze austriackim, słynne Ossolineum, którego zasług dla polskiej kultury nie sposób po prostu przecenić.

Rozdział czwarty pt.: „Polonizacja i spiski” traktuje o dwu niesłychanie ważnych wątkach

życia polskiego w Galicji. Wpływ powstania listopadowego, wspartego aktywnie przez społeczeństwo polskie w Galicji, pociągnął za sobą nowa fala działalności spiskowej w zaborze austriackim. Na tym tle dostrzec można szczególnie interesujące zjawisko czynnego zaangażowania w sprawy polskie spolonizowanych przedstawicieli cudzoziemskich rodzin osiadłych w Galicji. W tym kontekście przypomnieć należy – w ślad za autorem – postaci Artura Grottgera, Wincentego Pola, Karola Szajnochy, czy kolejne pokolenia rodziny Estreicherów. Zarówno wymienieni, jak i wielu im podobnych, wycisnęły niezatarte piętno na rozwoju polskiej kultury.

„Burzliwe lata 1846-1848”, taki tytuł nosi kolejny rozdział, to lata zamknięte dwoma zakończonymi klęską polskimi zrywami niepodległościowymi w Galicji, krwawo naznaczone rabacją chłopską. Lata te poprzedził okres narodzin, rozwoju, a następnie, w 1846 r., załamania się idei tworzenia Bractw Wstrzemięźliwości na wsi galicyjskiej.

Ostatni, liczący blisko pół wieku okres rządów austriackich w Galicji upłynął pod znakiem „Autonomii” (rozdział VI). Autonomia sprawiła, że Polacy galicyjscy stali się w pełnym tego słowa znaczeniu, gospodarzami we własnym kraju. Polska administracja i polskie szkolnictwo tworzyły wyjątkowo korzystne warunki dla kultuwowania tradycji patriotycznych i rocznic narodowych. Zaistniały też w Galicji szczególnie sprzyjające warunki dla powstania i legalnego rozwoju nowoczesnych, polskich ruchów i partii politycznych. Nie udało się natomiast – co podkreśla autor – poprawić położenia gospodarczego Galicji, które w sposób syntetyczny odzwierciedlała uwaga poczyniona przez Stanisława Szczepanowskiego, którą przytacza w swej książce Z. Fras, że: „Každy Galicianin pracuje za ćwierć, a je za pół człowieka” (s. 189).

Trzy ostatnie rozdziały swej pracy Z. Fras poświęcił kolejno: Ukraińcom i Żydom (VII), życiu naukowemu (VIII) i Franciszkowi Józefowi I (IX).

Galicję określa się niekiedy mianem „Polskiego Piemontu”³. Także należący do młode-

go pokolenia historyków ukraińskich Jarosław Hrycak posługuje się terminem galicyjski Piemont⁴, ale w odniesieniu do Galicji Wschodniej, zamieszkałej w większości przez ludność ukraińską. Z. Fras podkreśla, że zarówno dla Polaków, jak i dla Ukraińców w Galicji powstały legalne konstytucyjne warunki dla swobodnego rozwoju życia narodowego. Istniała wszakże istotna różnica w położeniu obu społeczności w Galicji, którą trafnie oddaje wypowiedź jednego z autorów przebudowy nadnadańskiej monarchii, austriackiego ministra spraw zagranicznych Friedricha von Beista, zwłaszcza w odniesieniu do polityki oświatowej. Stwierdził on mianowicie, że: „czy i w jaki sposób mogą istnieć Rusini, pozostaje w kompetencji sejmu Galicyjskiego”⁵. Mimo to nie sposób zauważyć, w ślad za Z. Frasem, że uzyskane przez Ukraińców w Galicji swobody miały szczególne znaczenie dla społeczności ukraińskiej, bowiem w Rosji, gdzie mieszkało 85% ogółu Ukraińców, języka ani narodowości ukraińskiej nie uznawano i zakazano jakichkolwiek publikacji w tym języku. W tym czasie w Galicji nastąpił bujny rozwój inteligencji ukraińskiej, ukraińskiego życia politycznego i prasy. Powstało Towarzystwo Oświatowe „Proswita”, legitymujące się 130 tys. członków i 3 tys. czytelników. Tutaj drukowano ukraińskie książki i poezje pod patronatem Towarzystwa Literackiego im. Tarasa Szewczenki (później Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki; jego członkiem był m. in. Albert Einstein). W Galicji Michał Hruszewski napisał monumentalną, 8-tomową „Historię Ukrainy-Rusi”. W Galicji Wschodniej rozwijało się także, mimo niechęci polskich elit politycznych rządzących Galicją, szkolnictwo ukraińskie.

W tym samym rozdziale autor analizuje położenie ludności żydowskiej, która w Galicji koncentrowała się głównie w miastach i miasteczkach zwanych shtetl. Ludność żydowska, silnie zróżnicowana pod względem społecznym i wyznaniowym, dzieliła się, jak z pewnym uproszczeniem uważa Z. Fras, między dwie orientacje – niemiecką i polską, przy czym z czasem przeważać zaczęła nurt polski. W końcu XIX w. uległ on osłabieniu, wskutek nasilenia się antysemityzmu po stronie polskiej

i szybkiego rozwoju ruchu syjonistycznego wśród ludności żydowskiej.

Osobny rozdział autor poświęcił życiu naukowemu w Galicji. Momentem niejako symbolicznym, inicjującym poczynania organizacyjne na tym polu, było powołanie w lipcu 1815 r. Towarzystwa Naukowego Uniwersytetu Krakowskiego, z czasem zwanego Towarzystwem Naukowym Krakowskim (dalej TNK), które w latach 1856-1872 przekształcone zostało w Akademię Umiejętności. Warto podkreślić, że w latach 1831-1857 TNK było jedynym polskim stowarzyszeniem naukowym istniejącym wówczas na ziemiach polskich. Skupiająca wybitnych przedstawicieli polskiego życia naukowego i wspierana hojnie przez ofiarodawców prywatnych, także z Polski centralnej, Akademia Umiejętności kontynuowała działalność TNK, promując i współfinansując badania i publikacje naukowe polskich uczonych. Ogromnym ówczesnym osiągnięciem była edycja dzieł historycznych, m. in. Pomników Dziejowych Polski oraz wydanie monumentalnej „Bibliografii Polskiej”, obejmującej niemal całość polskiego piśmiennictwa, a opracowanej przez Karola i Stanisława (ojca i syna) Estreicherów.

Ostatni rozdział książki traktuje o postaci cesarza Franciszka Józefa I. Autor stara się w tym rozdziale pokazać czytelnikowi, w jaki sposób cesarz był postrzegany przez swoich galicyjskich poddanych. Najbardziej oddanymi wielbicielami panującego 68 lat cesarza, obok urzędników, byli chłopci, zarówno polscy, jak i ukraińscy. Z czasem, w dobie autonomii, do grona admiratorów Franciszka Józefa I dołączyła również polska szlachta, wdzięczna cesarzowi za oddanie jej monopolu na rządy w Galicji. Oceniając pełen oddania stosunek społeczeństwa galicyjskiego do monarchy, Z. Frasa zauważa zarazem, że proces kształtowania pozytywnego wizerunku cesarza w oczach poddanych wprzęgnięty został, z powodzeniem, w system edukacyjny w prowincji, a metody oddziaływania dostosowane były starannie do poziomu intelektualnego odbiorców.

Sprawy oświaty i wychowania, najbardziej interesujące z punktu widzenia profilu tematycznego pisma, w którym zamieszczona jest

niniejsza recenzja, nie zostały wyodrębnione przez autora i ujęte w ramach osobnego rozdziału, jak np. omówione wcześniej życie naukowe. Jednak jeśli uwzględni się rozmiary prezentowanej publikacji, charakter i rozległość ujętej w niej problematyki oraz konwencje przyjętą dla serii wydawniczej, nie sposób żywić z tego powodu pretensje pod adresem jej autora. Tym bardziej, że problematyka związana z organizacją funkcjonowaniem i celami systemu edukacyjnego w Galicji jest obecna na kartach książki i wpisana w ogólny obraz życia ówczesnego społeczeństwa zamieszkującego w tej prowincji.

Obraz szkolnictwa galicyjskiego u progu i w pierwszej połowie okresu rządów austriackich rysuje się piórem Z. Frasa wyjątkowo ponuro. Nieliczne szkoły parafialne, tzw. szkoły trywialne (trzyklasowe) w mniejszych i czteroklasowe w większych miastach, nauczały podówczas religii, rachunków, umiejętności czytania i pisania, a od 1773 r. także języka niemieckiego. Szkoły ówczesne – zauważa autor – cierpiały na brak nauczycieli. Według przytoczonej przezeń opinii: „Najczęściej zostawali nimi studenci, którym się nie udało skończyć studiów, wysłużeni podoficerowie, porzucający fach rzemieślnicy i „inni wykolejeńcy”” (s. 90). Autorytet takiego nauczyciela wspierała nie tyle wiedza i umiejętności, lecz... kij, bowiem według tejże opinii „kijem stał wtedy cały ówczesny porządek społeczny, toteż nie dziwić się wcale, że kij ten panował wszechwładnie i w szkole” (s. 91).

Pod rządami austriackimi zmalała również gwałtownie liczba szkół średnich, z ponad 20 w 1778 r. do zaledwie 13 w połowie XIX w. Językiem wykładowym w gimnazjum był język niemiecki. Zmiany w szkolnictwie zapoczątkowała reforma oświaty przeprowadzona w monarchii austriackiej w latach 1848-1849, przy wykorzystaniu wzorów pruskich. Wspomniana reforma przyznała m. in. większą autonomię szkołom. Obok ośmioklasowego gimnazjum kończącego się egzaminem maturalnym, przygotowującego do studiów uniwersyteckich, istniały wówczas także sześcioklasowe szkoły realne przygotowujące uczniów do szkół te-

chnicznych i wykonywania praktycznych zawodów. Nauczycielom, którzy nie uczyli dotąd wszystkiego, lecz poszczególnych przedmiotów, postawiono od 1856 r. wymóg ukończenia studiów wyższych.

Z punktu widzenia polskich interesów narodowych kluczowym momentem dla rozwoju szkolnictwa w Galicji była przebudowa ustrojowo-polityczna monarchii habsburskiej, w ramach której Galicja uzyskała autonomię. Sprawy szkolnictwa znalazły się wówczas w gestii lokalnych organów władzy – Sejmu Krajowego i Rady Szkolnej Krajowej, której podlegały szkoły ludowe i średnie. W szkolnictwie wprowadzono język polski i ukraiński. Powstaniu dogodnych warunków dla rozwoju polskiej oświaty i szerzej kultury narodowej towarzyszyła jednak troska, aby – jak zauważa Z. Fras – szkoły pełniły zarazem funkcję czynnika stabilizującego istniejące nierówności społeczne, a przede wszystkim stanowe. Znalazło to wyraz w zróżnicowaniu poziomu szkół elementarnych (ludowych) w miastach – czteroklasowe, i na wsi – trzyklasowe. Te ostatnie utrudniały dostęp do szkół średnich. Z. Fras przytacza ponadto fragment skierowanej do nauczycieli instrukcji, wydanej przez Radę Szkolną Krajową, która zalecała, co następuje: „Nie powinna więc szkoła ludowa odwracać umysłów młodzieży od stosunków, wśród których młodzież ta wyrasta, i budzić w niej żądzy wydobycia się z tych stosunków, żądzy sztucznej dla ogółu, do osiągnięcia niemożliwej, pozostawiającej po sobie najczęściej gorycz i niechęć do pracy, a szkodliwej dla społeczeństwa” (s. 171).

Spolszczenie szkolnictwa było niewątpliwym sukcesem. Jednak rozwój oświaty mierzony ilością szkół, nauczycieli i odsetkiem analfabetów (w 1880 r. 81% i w 1900 r. 56%) nie był imponujący. Według autora, pod tym względem Galicja zajmowała dalekie 11 miejsce wśród 13 krajów koronnych monarchii. Ten wielobarwny obraz polskiego i ukraińskiego szkolnictwa pod rządami polskimi, nakreślony przez Z. Frasa, nie wygląda zbyt imponująco, ale za to, zapewne jest bliższy ówczesnej rzeczywistości.

Omawiana książka nie ma charakteru opracowania monograficznego, nie jest też pod-

ręcznikiem, a autor nie rości sobie pretensji do wyczerpującego potraktowania tematu zasygnalizowanego w tytule. Prezentowana książka ma na celu popularyzację podstawowej wiedzy o Galicji, przekazanej w wyjątkowo przystępnej formie. Czytelnicy otrzymali napisaną żywym i barwnym językiem opowieść, którą z powodzeniem można określić mianem „wędrowek po Galicji, w czasie i przestrzeni”. Te wędrowki znakomicie ułatwia i uatrakcyjnia bogaty materiał ilustracyjny. Zamieszczone w książce ilustracje, to przeważnie barwne reprodukcje licznych obrazów znajdujących się w muzeach Krakowa, Lwowa, Warszawy, czy Wrocławia. Ilustracje wraz z towarzyszącymi im biogramami bądź komentarzami, stanowią równorzędne z narracją źródło wiedzy, przede wszystkim o „klimacie kulturowym”, jaki panował w Galicji, w omawianym okresie.

Oceniając omawianą książkę, należy również zwrócić uwagę na niektóre drobne pomylki popełnione przez autora – na s. 13 autor informuje, że Ruś Czerwona zależna była od Węgier w 1214 r. i w latach 1370-1387, tymczasem zależność ta występowała w latach 1188-1189, 1214, 1215-1216, 1219-1221 i 1377-1387; z kolei na s. 92 pisze o odnotowaniu w gimnazjach kary chłosty, podczas gdy na s. 95 informuje, że „chłosta była w gimnazjum w ogóle zabroniona”.

Reasumując, książkę Z. Frasa można polecić jako godną uwagi lekturę dla każdego, kto interesuje się problematyką związaną z historią kultury polskiej w XIX w.

Stanisław Antczak

¹ J. Łukasiewicz, *Mickiewicz*, Wrocław 1999; T. Żabski, *Sienkiewicz*, Wrocław 1999; M. Urbanek, *Kisiel*, Wrocław 1997; A.S. Kowalczyk, *Giedroyc i Kultura*, Wrocław 1999; A. Zawada, *Milosz*, Wrocław 1998.

² B. Weber, *Chopin*, Wrocław 2000; A. Bujak, *M. Rożek, Wojtyła*, Wrocław 1999.

³ M. Baranowska, *Warszawa. Miesiące, lata, wieki*, Wrocław 1999; T. Grzybkowska, *Gdańsk*, Wrocław 2000.

⁴ J. Buszko, *Galicja 1859-1914. Polski Piemont?*, Warszawa 1989.

⁵ J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772-1999*, Lublin 2000, s. 91.